Rok I. Nowy Targ, dnia 15. lipca 1899. Nr. 14.

PRENUMERATA WYNOSI:

miejscowa

rocznie . . .	4 koron	— gr.
półrocznie . .	2 „	— „
kwartalnie . .	1 „	— „

zamiejscowa

rocznie . . .	4 koron	60 gr.
półrocznie . .	2 „	30 „
kwartalnie .	1 „	16 „

Numer pojedynczy 20 groszy.

Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy: **Redakcya „Podhalanina“**, w Nowym Targu.

PODHALANIN

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenia „Podhalanina“ przyjmuje Administracya w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz petitem 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Redakcya i administracya w Nowym Targu ul. Szaflarska.

Prenumerować można w Redakcyi lub też w głównej trafice Wgo Pana Dudzińskiego w Nowym Targu.

Czas odnowić przedpłatę.

Z powodu znacznych zaległości prenumeraty, w razie nieuiszczenia takowej, przestaniemy wysyłać pismo nasze. Upraszamy przeto uprzejmie o wyrównanie rachunku. *Redakcya.*

Od Redakcyi.

Dzięki Panu Bogu rozpoczęliśmy szczęśliwie drugie półrocze „Podhalanina“, pomimo, że przeciwnicy nasi liczyli na palcach wychodzące pojedyncze numera pisemka i z upragnieniem wyczekiwali chwili, w której nasz żywot zakończymy. Niestety! Większe jest miłosierdzie boskie, aniżeli złość ludzka. Długo przebywaliśmy bardzo ciężkie czasy, bo większość nie chciała zrozumieć, że w Podhalu potrzebne jest dla publiczności pisemko, a co najważniejsze, że takowe utrzymać się zdoła. Wierzajcie nam, Szanowni Czytelnicy, że przy nawale żmudnej pracy zapomnieliśmy o tem, że półrocze minęło i gdyby nie gratulacye i życzenia dalszego powodzenia i rozwoju otrzymane z różnych stron powiatu, tudzież od kolegów po piórze z różnych stron kraju, to przeszlibyśmy tę chwilę zupełnem milczeniem. *Bóg zapłać Wam szanowni prenumeratorzy*, że popieracie naszą pracę i nasze dążności. Przekonaliście się, że postępowanie nasze jest bezstronne, że nie służymy żadnej partyi, że nie damy się niczem zachwiać, że zdążamy jeno do wyświetlenia prawdy, pomimo, że ona w oczy kole. Położenie nasze nie jest wprawdzie do pozazdroszczenia. Mamy nieprzebłaganych wrogów, którzy kroczą w zwartych szeregach i zwalczają nas wszelkiemi niegodziwemi środkami, lecz my pomni tego: „że prawda zwyciężyć musi“, idziemy w pracy dalej, ufni, że idea zwycięży.

C. k. Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Nie od rzeczy będzie, gdy o powyższej szkole uczynimy jakąś wzmiankę, która może zainteresować. Przy tej sposobności przypominamy, że tylko kołtuńskim rządom w Nowym Targu zawdzięczać należy, że szkoła ta umieszczona została w Zakopanem a nie w Nowym Targu.

Zakład obejmuje:

A) Szkołę zawodową. — Zadaniem jej jest kształcenie dzielnych sił dla gałęzi przemysłowych, zajmujących się obrabianiem materyału drzewnego, a to przez udzielanie teoretycznej i praktycznej nauki z zakresu tych przemysłowości.

Szkoła zawodowa ma obecnie: oddział stolarstwa meblowego, tokarstwa, ciesielstwa, snycerstwa ornamentalnego i oddział snycerstwa figuralnego. W czterech pierwszych oddziałach trwa nauka 4, a w ostatnim oddziale 5 lat.

Nauka teoretyczna obejmuje przedmioty ogólnie kształcące, techniczne i kupieckie; szczególniejszą wagę kładzie się na naukę rysunków, w połączeniu z wyjaśnieniami i ćwiczeniami w konstrukcyi jak również w projektowaniu, aby uczeń nabył wprawy do samoistnego wykonywania rysunków warstatowych. Najwięcej czasu wypełnia jednak nauka praktyczna, która systematycznie przygotowuje ucznia na podstawie toków nauki do tych prac, jakich przyszły jego zawód wymaga, przyczem baczną zwraca się uwagę na dokładne pod każdym względem wykonanie. Nadto udziela się uczniowi wiadomości o najważniejszych stylach.

Oprócz tego w przedmiotach kupieckich poucza się ucznia praktycznie o tem wszystkiem, co w przyszłym jego zawodzie jest niezbędnem (o listach, prośbach, buchalteryi pojed. rach. przem., ustawie przem. i t. d.).

Warunki przyjęcia do zakładu są następujące: ukończony 13 rok życia, świadectwo uwolnienia od nauki w szkole ludowej lub inne świadectwo równej wartości, pisemne zezwolenie rodziców lub ich zastępców. Zapisy odbywają się z końcem sierpnia, a nauka rozpoczyna się 1 września.

Każdy uczeń obowiązany jest płacić wpisowe jednorazowo 1 złr., a obcokrajowcy wnoszą roczną opłatę szkolną w kwocie 100 złr.

Wiktor Bojnnrowski.

Zmienne koleje.

Powieść.

Drzwi prowadzące od sieni odchyliły się, obecnych przeszedł mróz do szpiku kości, ciepłe powietrze poczęło się ulatniać pod wpływem zimnego, wciskającego się z zewnątrz.

Do pokoju wszedł Maksym, chłop silny, rosły, lat około trzydziestu, ubrany w kożuch.

— Tam mróz na dworze—niech Matka Boska broni, najszczęśliwszy ten, kto nie potrzebuje się teraz wybierać w drogę,—już tak późno—trzecia—zanim przejdę dwie mile drogi ściemni się całkiem.

— Idźcie mój dobry Maksymie, zanieście ten pakiet z listem memu biednemu Leonowi, — niezdrową jestem, nie mogę pojechać sama, chociaż serce mi się rwie, że nie mogę spieszyć do jedynego syna, a on biedny po ciężkiej słabości nie mógł przyjechać jak co roku na tradycyjnie obchodzoną uroczystość Bożego Narodzenia. Ale ja o nim pamiętam tak, jak gdyby był tutaj. Posyłam mu ciasta świąteczne, opłatek... Biedny Leonek... pierwsze Święta bez niego od śmierci mego nieboszczyka męża. — Przy tych słowach dwie grube łzy spłynęły po licach kobiety, której skronie szron pobielił mimo niezbyt podeszłego wieku. Powodem tego były przebyte troski.

— Babciuniu! niech babcia nie płacze — dał się słyszeć głos dziecinny o akcencie szczerym, przemawiającym do serca.

— Już nie płaczę, moje dziecko drogie, poczciwe,—odrzekła ocierając łzy.—ty moja jedyna pociecho,—pamiątko po mojej córce biednej, nieszczęśliwej, skoro mam ciebie przy sobie nie mogę płakać.

Maksym wziął pakiet, listy, pozdrowił swą panią zwyczajem wieśniaków „Panu Bogu oddaję“ i wyszedł. . . . .

Kobieta pogrążyła się w zadumie. W myślach jej odźwierciadlały się kolejno sceny z całego jej życia, młode lata, szczęście w pierwszych latach małżeńskiego pożycia. Straszny cios, gdy w 3 lata po ślubie nieubłagana dłoń śmierci wydarła jej najlepszego z mężów — osierocając ją z dwojgiem nieletnich dziatek — starszą Paulinką i Leonem, który wówczas liczył zaledwie trzy miesiące. Później ulitował się nad nią dyrektor fabryki, w której jej mąż był zarządcą warstatów i udzielił jej emeryturę skromną, ale to było za mało na utrzymanie trojga osób. Z czasów panieńskich umiała Matylda haftować, przyjmowała więc hafty do roboty i w ten sposób gorzko, ale przynajmniej bez widocznej nędzy pędziła życie. Wkrótce pączek róży wystrzelił w przecudny kwiat, Paulinka liczyła 16 tą wiosnę, dopomagała matce w haftowaniu, a swą pięknością i wrodzoną inteligencyą odróżniała się od swoich rówieśniczek i przewyższała je o całe niebo. W stolicy, gdzie mieściła się olbrzymia odlewarnia żelaza, a gdzie Matylda z córką i synem od śmierci męża pozostawała, poznał Paulinę Stanisław, syn właściciela dworku z wioski o dwie mile oddalonej, wielki miłośnik sztuki; ukończył za granicą szkołę malarską, poczem osiadł w rodzinnej wiosce i tam malował w zaciszu, zdala od wielkiego świata, temata swojskie, sielskie, skromne, a jednak tak powabne; miały one bowiem dla niego niczem nieprzezwyciężony urok. Pokochał Paulinę całem sercem, całą potęgą uczuć, jakie tylko władać mogły młodzieńczą duszą. Ojciec wdowiec, były profesor, dziwak trochę, ale w swym synie zakochany, chętnie zezwalał na wszystkie jego zachcianki, więc gdy Stanisław zapałał płomienną miłością ku Paulinie, z obu stron łatwo przeszkody pokonane. Stanisław przyjeżdżał coraz częściej do stolicy i bywał w domu wdowy Matyldy, a gdy iskra sympatyi jaką żywiła dlań Paulina, zaczęła przemieniać się w płomień, — poprosił o rękę Pauliny, na co matka z wielką radością się zgodziła. Męża swego kochała Paulina nad życie. Aliści widocznie nieszczęście jakieś zawisło nad młodą parą — nieubłagane fatum w miesiąc po ślubie zabrało ojca Stanisława do matki. Staruszek zmarł nagle. Dobry syn długo nie mógł przeboleć straty ojca, a gdy zaczął trochę zapominać, uspokajany przez kochającą go żonę, wykończał właśnie obraz „Szczęście rodzinne“. — Obraz ten powiódł mu się znakomicie, było to malowidło olbrzymich rozmiarów, a zdaniem znawców bezsprzecznie najlepsze dotychczasowe dzieło Stanisława. Kobieta z wzrokiem płomiennym, jasnym, z czarownym uśmiechem rozkoszy wpatrująca się w swe dziecię, w swą pociechę, opodal ojciec, a dziewczątko naiwnie bawi się jego brodą, tyle prawdy życiowej, tyle odblasku prawdziwej rozkoszy w twarzach rodziców; młodego artystę oczekiwał medal lub co najmniej list pochwalny. Nikomu nie powierzył swego dzieła. Gdy obraz przewieziono do sali, w której miał być wystawiony, mimo protestu obecnych, sam wyszedł na drabinę, aby wskazać wysokość, w jakiej obraz ma być zawieszony.

Upojony szczęściem i nadzieją tryumfu jaki go czekał, przypomniał sobie w tej chwili drogą, kochającą go żonę, która z trwogą zawsze oczekiwała, a gdy się o kilka minut spóźnił dla jakiej ważnej sprawy, witała go ze łzami obawy w oczach. Już cały dzień jej nie widział, ale wieczór powróci do swojej najdroższej. Jak mu teraz dobrze, jak błogo żyć; a mówią, że niema szczęścia na świecie!... Ledwie ta myśl przez głowę mu przemknęła, zachwiał się na drabinie i runął ze znacznej wysokości, uderzywszy głową o róg paki, w której przywieziono jego ostatnie dzieło.

(C. d. n.)

Według orzeczenia konferencyi nauczycielskiej rozdziela zakład stypendya jakoteż remuneracye z funduszu obrotowego biednym lecz pilnym uczniom, z których kilkunastu otrzymuje corocznie w miarę zasobów z Towarzystwa Pomocy naukowej bezpłatne obiady. Oprócz przyborów do pisania i rysunków otrzymują jeszcze biedniejsi uczniowie bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa. Podczas zimowych miesięcy udziela gimnastyki Dr. Wenanty Piasecki w swej sali gimnastycznej. Nadto posiada zakład małą biblioteczkę dla uczniów. Stosunki zdrowotne między uczniami były w ubiegłym roku zadowalniające.

Uczniowie w zakładzie dzielą się na uczniów zawodowych, hospitantów i uczniów szkoły uzupełniającej.

Do uczniów zawodowych należą ci, którzy teoretyczne i praktyczne wykształcenie ściśle według planu naukowego pobierają. Po ukończeniu przepisanych lat nauki mogą otrzymać absolutoryum.

Hospitantami są ci, którzy uczęszczają tylko na pewne przedmioty naukowe.

Do uczniów przemysłowej szkoły uzupełniającej należą ci, którzy pobierają naukę tylko w niedziele.

B) Uzupełniająca szkoła przemysłowa podaje osobom młodocianym już w praktyce będącym teoretyczne wiadomości i wprawę, która im w wykonywaniu ich przemysłu będzie przydatną. Początek nauki 3-go listopada, koniec 31-go maja.

C) Publiczna sala rysunkowa ma ten cel, aby każdy, stosownie do zawodu, mógł pobierać naukę w obranej przez siebie gałęzi rysunków.

Stosunek zakładu do lokalnego przemysłu. Zakład wyrabia corocznie szereg nowych wzorów dla szybko w ostatnim czasie rozwijającego się drobnego przemysłu. Z wzorów tych może każdy przemysłowiec bezpłatnie korzystać; nadto służy zakład tutejszym przemysłowcom radą w wykonywaniu zamówionych przedmiotów i nastręcza im takie zamówienia, które się do toku nauki nie nadają.

Prace w zawodzie. Dyrektor Edgar Kováts wykonał w sposobie zakopańskim projekt na ołtarz św. Antoniego, odpowiedni do ołtarza św. Franciszka, który w b. r. w tutejszym kościele parafialnym ustawiono, nadto uzupełnił swój zbiór „Sposób zakopański“ w 23 akwarelach, a nakoniec oprócz urządzeń meblowych wykonał projekt na ambonę do kościoła parafialnego w Okulicach.

Zapomogi dla uczniów: Z Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia 500 złr.; z Wydziału krajowego 1197 złr.; z Wydziałów Rad powiatowych 2738 złr.; z Towarzystwa pomocy naukowej na obiady 399 złr. 62 ct.

Oprócz tego wspomniane Towarzystwo zakupiło grunt w kwocie około 2000 złr. pod budynek na przyszły internat dla uczniów tutejszego zakładu.

KRONIKA.

Nowy Targ, dnia 15 lipca.

† Józef Majer, długoletni prezes krakowskiej Akademii Umiejętności, zmarł dnia 4-go lipca b. r. w 92 roku życia, po kilkodniowych cierpieniach.

Nauka nasza traci ze zgonem JE. Dra J. Majera potężny filar wiedzy i jednego z najczcigodniejszych ludzi. Liczne dzieła i rozprawy śp. Majera, odznaczające się sumiennością pracy i głębokością spostrzeżeń, stanowią pomnik jego pamięci i wznoszą go na wyżyny naukowe, dla niewielu tylko dostępne. Osobiste zalety charakteru zjednały mu cześć całego społeczeństwa. Cześć Jego popiołom!

Cyrk czeski pod dyrekcyą I. Junga z Pragi dał w Nowym Targu kilkanaście przedstawień i obecnie bawi w Zakopanem. Tresura koni jest prawie zadziwiająca, a jeźdźczynie tudzież gimnastycy wywiązują się znakomicie z swego zadania i pozyskują zasłużony poklask. Widowiska te mogą najwybredniejszego zadowolnić, przeto z naszej strony gorąco zalecić możemy cyrk ten, który prawdziwie na pochwałę i poparcie zasługuje.

Do wiadomości Władz. W norze gier zahardowych Szymona Graja w Nowym Targu w ubiegłym tygodniu ograł właściciel tejże niejakiego S. Krumholza ze Szczawnicy co do jednego centusia. Wobec tego, że na czele nowo zawiązanego stowarzyszenia przeciwhazardowego stoi JE. Pan Namiestnik, to może doczekamy się zamknięcia tej budy, która niby winnym szynkiem się nazywa a jest właściwie norą rozboju.

Krwawa majówka, taki bowiem daliśmy tytuł w nrze 13 naszego pisma, sprawie poświęconej brutalności, spowodowanej opilstwem tutejszego rewizora policyi p. Tomasza Batkiewicza. Artykuł ten dał powód p. Batkiewiczowi do napisania do nas listu, — nazywając to, cośmy zanotowali, kłamstwem i oszczerstwem, zarazem żąda od nas p. Batkiewicz, abyśmy go formalnie przeprosili i z sprawy całej oczyścili, grożąc procesem prasowym. — Pomijając już tę okoliczność, że list zawiera masę błędów, nadmieniamy, że służymy temu panu każdej chwili do tańca, a w procesie prasowym wykażemy mu, że to, co napisaliśmy o nim, jest prawda, a ułatwimy panu Burmistrzowi dochodzenie dyscyplinarne, skoro świadkowie przed sądem pod przysięgą zeznania swe złożą. — Będzie to pięknie czarno wyglądać ten wyprany honor.

Deszcze ulewne. Żyjemy w ciężkich czasach, gdzie nieba nie są na nas łaskawe. Z nieba leje się co chwila jak z sitka kąpielowego, to chyba mimowoli przychodzi nam na myśl, że oddano tam rządy nieboszczykowi Priessnitzowi, aby aplikował tusze na głowy zamroczonych naszych przeciwników. — W dniu 8 b. m. w chwili, gdy to piszę, Priessnitzowi już widocznie sitko za małe, przeto leje z całego cebra, nie baczny wcale na to, że Zakopane wskutek jego metody zupełnie traci. Biedni letnicy wyglądają stęsknieni przez okna, oczekując pogody.

Nadobne panie używają nudów w całej pełni i z niejednych usteczek koralowych wyrywa się westchnienie: „Ach, Pan Bóg nas za grzechy widocznie pokarał i każe nam pokutować“. W jakiż sposób zabić ten czas? Oto większa ilość gości przesiaduje w cukierni zakopiańskiej p. Płonki, czytając dzienniki i osładzając sobie życie ciasteczkami i łakociami, tylko biedne lody wobec panującego zimna nic nie mają jakoś odbytu.

Dunajec wystąpił z brzegów, zalewa pola i ogrody w okolicy Nowego Targu. Wodostan podniósł się do 3·70 co już dawno nie bywało. Gdy ulewa dłużej potrwa, będziemy mieli ogromne zniszczenia. Z zagrożonych domów poczynają delożować mieszkańców.

Kontrolę miar i wag przedsięwziął wagmistrz p. Leon Orlecki u tutejszych kupców i przemysłowców, konfiskując fałszywe ciężarki. W imieniu ogółu domagamy się po raz drugi kreowania w Nowym Targu urzędu cechowniczego. Płacimy podatki, to mamy prawo tego żądać.

Na czasie. Dr. Bednarski w asystencyi inspektora c. k. Zakładu dla badania towarów spożywczych, odbył rewizyę sklepów w Nowym Targu. Przy tej sposobności skonfiskowano wina, herbaty itp. Przyklasnąć nam tylko wypada tej urzędowej czynności, gdyż publiczność bardzo cierpi na fałszowaniu towarów spożywczych.

Kopciuszek. Komisya zdrojowa w Szczawnicy, w dniu 28 czerwca b. r. na posiedzeniu wyznaczyła ogłoszenia swe ogłaszać w 27 dziennikach, zaś o dzienniczku „Podhalaninie“, który jako najbliższy sąsiad Szczawnicy istnieje, zapomniano. Swoich traktuje się zawsze po macoszemu.

Balonem odbyli z Nowego Targu dwaj oficerzy artyleryi (z oddziału balonowego) podróż w dniu 5 b. m., wylądowawszy w kilka godzin w Łańcucie. Chyżość balonu była przy sprzyjającym wietrze 140 kilometrów na godzinę. W d. 8 b. m. druga partya żeglarzy powietrznych puściła się balonem przez Tatry na Węgry.

1309 gości bawi w Zakopanem.

Szczawnica. Zewsząd spieszą! goście zachęceni licznemi wygodami i niezwykłą taniością, jakie im zakład szczawnicki dzięki staranności dyrektora, p. Wiśniewskiego, pod każdym względem nastręcza. Nie dziwimy się przeto, że frekwencya w Szczawnicy rok rocznie się wzmaga. P. Wiśniewski, człowiek czynu, zwraca swe baczne oko na najnowsze urządzenia i wygody miejsc kąpielowych zagranicznych, przeto należy mu się uznanie za jego działalność w naszem uzdrowisku.

Flakiernicy według zarządzeń Starostwa w Nowym Targu mają w nocnej porze mieć latarki. Tymczasem pisze nam jeden pan, że jadąc w nocy z Chabówki do Zakopanego, został przez wóz z przeciwnej strony nadjeżdżający wywrócony i potłuczony. Przypominamy interesowanym powyższe zarządzenie władzy.

Gościnność nowotarska. W chwili, gdy to piszemy, wpada trzech panów z Zakopanego do naszej Redakcyi, jeden z rozbitą głową, drugi z podbitem okiem, trzeci zaś lekko poturbowany i proszą nas o zaznaczenie, że w restauracyi....... w Nowym Targu na kręgielni zostali przez pijanych brusów nowotarskich bez przyczyny pobici. Policyant, który interweniował, zamiast winnych nowotarzan, chciał w dodatku jeszcze ich aresztować. Wytłumaczyliśmy tym panom, że u nas wszystko tak idzie. Ryba zawsze cuchnie od głowy.

Biedny Syrop się myli. Na 100 kilogramów soli sprzedanej, brakowało po przeważeniu 15 kilogramów. Czemu p. Syrop na swą niekorzyść nigdy się nie omyli?

50.000 złr. uchwaliła Rada gminna w Nowym Targu, jako subwencyę na budowę kolei Nowy Targ-Suchahora.

P. Tomasz Suski, piekarz z Nowego Targu, wytoczył nam proces prasowy za notatkę o porządkach i czystości w jego piekarni, o czem doniósł nam p. Wojciech Włodarczyk. Ofiarowaliśmy dowód prawdy, powołując wielu świadków. Jak będzie wyglądał p. Suski w świetle prawdy, rozprawa wykaże!

Z Zakopanego piszą nam: Stosunki budowlane u nas w Zakopanem pod każdym względem dają bardzo wiele do życzenia. Ale cóż robić, przed kim się poskarżyć? Plany do budowy robi krawiec, szewc, lub jakiś przewodnik turystów. U nas wszystko wolno. Potrzeba tylko mieć kogoś, coby człeka protegował, to koncesyę, nietylko na budowę, ale nawet na skórołupstwo ludzkie uzyskać tu można. Władze powinny bezwarunkowo w to wkroczyć, aby ludziom niezawodowym wzbronione było wygotowywanie planów, jakoteż nadzorowanie robót. Cierpi bowiem na tem ogół publiczności.

Księżycem chce się wyręczać zbyt często zarząd klimatyki w Zakopanem, a ponieważ ten płochy towarzysz kochanków i trubadurów nie zawsze trzyma się kalendarza, więc skutek bywa taki, że Zakopane brodzi w egipskich ciemnościach. Prawdopodobnie w oczekiwaniu księżyca nie zapalono latarń wieczorem i to nawet na głównych miejscach. Radzilibyśmy, aby zarząd mniej liczył na usługi tego nocnego włóczęgi, a więcej na swoje kaganki naftowe w wschodniej Galicyi „Nastuniami“ zwane. Jeżeli letnicy taksy opłacają, to mają prawo żądać wygody. Mniej egoizmu panowie z klimatyki! Opuśćcie coś z waszych płac wygórowanych, jeżeli przychody wydatków nie pokrywają, a dbajcie więcej o dobrą sławę Zakopanego.

Na Krupówkach w Zakopanem (obok spaleniska) przedsięwzięto rekonstrukcyę przepustu wolnego na tej drodze. W ubiegłym tygodniu nie umieszczono w nocy znaku ostrzegawczego i lampy, co spowodowało, że dwie osoby wpadły do tego kanału. Dobrze, że skończyło się tylko na guzach i lekkich obrażeniach ciała. Czy w Zakopanem nie ma policyi? Możeby ona miała jakieś na to lekarstwo.

Wojskowi dostojnicy. W dniu 5 lipca b. r. przybyli do Nowego Targu feldzeugmeister Albori, komendant korpusu z Krakowa, jak również komendant twierdzy jenerał Fleck von Fleckhausen dla oglądnięcia strzelnicy artyleryi i inspicyowania wojska podczas strzelania ostrymi nabojami.

Nowy zakład artystyczny przybył naszemu miastu przed kilku dniami, a kierownikiem jego i duszą jest p. Stanisław Bochyński, artysta-malarz, który postawił sobie za zadanie łączyć przyjemne z pożytecznem, stosować najnowsze wynalazki i ulepszenia w dziedzinie sztuki do celów praktycznych. Uczeń Matejki rzucił się za morze, aby tam zdobyć praktyczną wiedzę i dzieła sztuki uczynić przystępnemi dla ogółu tych, którzy setkami rzucać nie mogą. Portrety wykonane w pracowni p. Bochyńskiego odznaczają się przedewszystkiem wiernością rysów, a następnie prawdziwem, eleganckiem i drobiazgowem wykończeniem. Z małej fotografii zrobiony sposobem amerykańskim portret, czy to pastelem, czy akwarelą, stanowi w swoim rodzaju klejnocik... za tanie pieniądze. O zaletach zakładu przekonać się można w atelier artystycznem w Nowym Targu przy targowicy obok zakładu elektrycznego. Znaczne zamówienia z kraju i zagranicy, tudzież listy pochwalne osobistości wybitnych, dowodzą najlepiej, że zakład ten zjednał sobie zaufanie. Szczęść Boże tej uczciwej pracy! My z naszej strony zakład ten z całą przyjemnością możemy polecić.

Cykliści w Nowym Targu. Zawiązane w bieżącym roku „Kółko kolarzy“ dało prawdziwy znak życia w dniu 2-go lipca rozpoczynając wyścigami, które w zupełności się udały, stanęło bowiem do wyścigów 10 cyklistów a record wyścigowy odpowiadał światowemu, pierwszy bowiem trener p. Boczyński, artysta malarz, przejechał 4 klm. 700 m. w 8 minutach, wobec czego 1 klm. jechał niecałe 2 minuty. Wyścigi składały się z kilku biegów, bieg I-szy zwyciężyli: 1 Boczyński, 2 Schultz, 3 Dr. Christ; w biegu II-gim (powolnej jazdy) zwyciężył 1 Boczyński, 2 Jurkiewicz; w biegu III-cim (pocieszenia) wygrali pp.: Rajski, Barański, czarówkę otrzymał p. Goldner. Wreszcie odbył się bieg ostatni o wstęgę mistrzowską, ofiarowaną przez przewodniczącego, którą zdobył p. Boczyński i jest mistrzem Nowego Targu na r. 1899. Po skończonych wyścigach biorący udział udali się do parku Mickiewicza, gdzie uproszone panie podejmywały gości. W szczególności na uznanie za poświęcenie się dla Sokoła zasługuje p. Pietruszkiewiczowa, żona wiceprezesa Sokoła, p. Halikowska, Żurkowa, Drozdowa, Wilczyńska i p. Wittek. Przed zmrokiem zainicyowane corso kwiatowe skąpo wypadło, gdyż w pierwszej linii leśny Cempa nie był dostatecznie obznajomiony z sztuką ubierania rowerów, powtóre nadwerężone siły cyklistów już to nie dopisały, już to w inne zabawy pogubili się, a ze względu na spożnioną porę i zabawę tańcującą korowodu z lampionami zaniechano. W końcu, w ślicznie udekorowanej sali odbyły się tańce, które aranżował aptekarz p. Wilczyński. Spodziewano się, że ślicznie udekorowana sala zwabi więcej gości, lecz niestety jakaś dziwna apatya zapanowała w Nowym Targu, bo z wielkim trudem urządzona ta zabawa, tylko z forsą obeszła bez deficytu. Kółko

kolarzy jednak, ufne w swe siły, na zakończenie sezonu sportowego urządzi wyścigi z Zakopanego do Nowego Targu przy współudziale muzyki 57 pułku piechoty.

Delegat Wydziału krajowego p. Kwiatkowski bawi w Nowym Targu na lustracyi Wydziału powiatowego.

„Zorza“, Czasopismo wychodzące w Warszawie zostało na przeciąg ośm miesięcy zawieszone z błachych powodów.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu, udzieliło nam wskutek naszych artykułów zamieszczanych w poprzednich numerach swój półroczny bilans, który dziś równocześnie ogłaszamy. Przy tej sposobności uderzyło nas w oczy, że w tym rzekomo surowym bilansie nie umieściła Dyrekcya funduszu rezerwowego, o ile nam wiadomo 22751 złr. 75 ct. wynoszącego. — Według statutów, fundusz ten osiągnął maximum, powinien być teraz stworzony osobny fundusz rezerwowy ewentualnych strat. Jeżeli dotychczas pisaliśmy artykuły contra, to winę niech sobie przypisze Dyrekcya sama, która nie powinna była spraw pokrywać tajemniczością, lecz zawezwać na posiedzenia naszego korespondenta, aby szersze koła mieć mogły autentyczne wiadomości, tem bardziej, że instytucya ta jest instytucyą publiczną. Żeście się panowie na nas śmiertelnie pogniewali, to nie nasza wina. Bądźcie przekonani, że nie służymy żadnej partyi, a ocenę dobrej waszej woli i czynów podniesiemy. Jak nas informowano, tak pisaliśmy.

Drugi numer „Zakopianina“ wyszedł z druku. Wobec znacznego nakładu pismo to powinno w Zakopanem znaleść poparcie.

Nie udało się...

Jarmark był w mieście. U żydka Icyka
Przy szklankach piwa, zwanych cholewami
Zasiedli starsi; trunek się pomyka,
To dobre piwko, to śledzie z preclami,
To słodkiej wódki kieliszek, a przytem
Wieśniacy radzą razem z mieszczanami,
Jak poszedł handel pszenicą i żytem,
Jak Icyk robi „geszeft“ z cielętami.

Lecz pan Mądrala, znany z swej wymowy
Gadanie takie zwraca w inne strony...
Kiedy ucichli mężczyźni i żony,
Mądry Mądrala prawi temi słowy:
Wszak może wiecie panie i panowie,
Że już powrócił nasz poseł ze Lwowa,
Lecz on nie taki jak inni posłowie,
Niech go wszechmocny Bóg najdłużej chowa!

Wiemy już, wiemy! słuchacze krzyknęli —
Zajął się dobrze pono naszą sprawą,
Niech żyje! Viwat! — szklankami szturknęli —
Za jego zdrowie pijmy! Vivat! Brawo!
Ale Mądrala na tem nie przestaje...
Posłuchać bądźcie panowie łaskawi!
A gdy zebranie całe posłuch daje,
Tak to ten mędrzec zgromadzonym prawi:

„Nie dosyć na tem, że tu pijem zdrowie;
Trzeba mu ustnie złożyć gratulacyę,
Bo, że tu krzyczym, tego się nie dowie,
Musimy od nas posłać delegacyę.
Trzech trzeba wybrać, ażeby posłowi
Dzięki za wnioski stawiane zaniosła,
Ażeby wiedział, że jego ludowi
Do gustu wpadła myśl swojego posła.

On stawiał wniosek, by nauczyciele
Mogli zarazem być rzemieślnikami!
My im zapłacim sto reńskich — nie wiele!
Resztę zarobią wolnemi chwilami.
Teraz płacimy tak wielkie podatki
Na okrzyczane te cele oświaty,
Niech się tak uczą nasze małe dziatki
Jak i my sami przed czterdziestu laty!

Biją im w uszy zwyczajne ułamki,
Uczą, którędy tam jakiś Prut bieży
I tak budują wciąż na lodzie zamki,
A nasze dzieci nie umią pacierzy!
Co nam tam szkoły i nauczyciele,
Co nam ta cała tak głośna oświata,
Już i tak mędrków jest teraz za wiele,
Z nową oświatą, szkołami: do kata!

Otóż szanowni panowie, tak radzę,
Aby do posła udać się w niedzielę,
Trzech trzeba wybrać, ja ich poprowadzę,
Ja będę mówił, a oni nie wiele.
Tylko, gdy koniec będzie mojej mowy,
Krzyknę: Niech sto lat Bóg cię chowa z nami!
Wy dokończycie razem temi słowy:
Z całą rodziną, z córkami, z synami!

Brawo! Krzyknęła zebranych gromada
I z między siebie trzech mężów wybrała;
Niechaj Mądrala tam do posła gada,
To dzielny człowiek, a postawa śmiała!
Jak uchwalono, tak się też i stało..
Stanęli wszyscy godnie w delegacyi,
Lecz przedtem piwa łyknięto niemało,
By mieć odwagę przy tej gratulacyi.

Choć w głowach piwo okocimskie szumi,
To delegacya do pokoju wali,
Bo pan Mądrala dobrze mowę umie,
Staje przed posłem w posłuchalnej sali....
„Od twych wyborców my tutaj posłani
Dzisiaj do pana posła przychodzimy,
Twymi wnioskami sławnymi ogrzani,
Za nie ci dzięki panie przynosimy.

„Twych cnót wyliczać nie mamy zamiaru,
Dbasz o nas lepiej niż inni posłowie,
Chcemy cię uczcić tu słowami paru,
Krótko, bo mądrej głowie dość dwie słowie.
Ty dbasz o dobro narodu uczciwie,
Chciałbyś umniejszyć gniotące podatki
I zrobić zmianę na oświaty niwie
By uszczęśliwić nasze małe dziatki!

I już miał kończyć przemądry Mądrala,
Krzyknąć: Niech sto lat Bóg cię chowa z nami,
Wtem się poślizgnie, na plecy obala
I klnie w tej chwili krytycznej słowami:
„A niechże ciebie jasny piorun trzaśnie!“
Wtedy zebrana czuła delegacya:
„Z całą rodziną, z córkami, synami“
Co sił starczyło bez namysłu wrzaśnie...

Miecz. Kotulski.

Korespondencye Redakcyi.

Panu Klementysowi Fryderykowi w Krościenku donosimy, że „Podhalanin“ dalej wychodzić będzie. Numera odnośne przesyłamy regularnie. W razie nieotrzymania prosimy brakujące numera reklamować. (Reklamacye wolne są od porta).

Wny Ks. Franciszek Rajczan w Uj-Béla. „Podhalanin wychodzi regularnie. Odnośne dwa numera wysłaliśmy dodatkowo. — Oj te poczty! robą ciągle nieprzyjemności.

REBUS.

 *E.*

Czytaj odwrotnie.

HUMORYSTYCZNE.

Rozsypane w drukarni ogłoszenia.

Młody wyżeł

lat 34, ze stałym rocznym dochodem 500 złr., poszukuje obowiązku jako bona do młodej panienki. Wiadomość w *„Gazecie Narodowej“*.

Młoda dziewczyna

która odbyła 3-letnią służbę wojskową przy piechocie i umiejąca się obchodzić z końmi, jest w każdej chwili do zamienienia na sanki parokonne. Wiadomość w *„Czasie“*.

Zdolna kucharka

z żaglowego sukna, wypchana rozcharem, do rozkładania, ze szklannymi bokami, 3 metry średnicy mająca (kilo 54 hellerów) każdej chwili do odstąpienia z wolnej ręki. Wiadomość w Administracyi *„Przeglądu“*.

Młoda i przystojna dziewczyna

15-tej miary, chodzi bardzo dobrze w parze, z dobrymi chodami z podwójnymi drzwiczkami ładnie politurowanemi o 10-ciu frontowych oknach, 10 lat wolna od podatku — jest do sprzedania lub zamiany na kamienicę w mieście. Wiadomość w *„Ruchu Katolickim“*.

Pojedynczych numerów „Podhalanina“ dostać można w trafice głównej p. Dudzińskiego w Nowym Targu (Rynek) jak również można tamże pismo abonować.

Ruch kasowy

za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1899 roku.

Przychód zł.	Przychód ct.		Rozchód zł.	Rozchód ct.
5042	63	Pozostałość kasy z r. 1898	—	—
109	50	Udziały	2045	58
94	—	Fundusz rezerwowy — wpisowe	—	—
74448	14	Wkładki oszczędności	68312	51
8415	70	Odsetki skapitalizowane dopisane	8415	70
120729	39	Pożyczki na skrypta, weksle	124632	96
20177	30	Reeskont weksli	23233	98
16695	75	Odsetki pobrane	—	—
		„ od reeskontu zapłacone	192	30
		„ od wkładek gotówką	440	96
		Remuneracya dyrekcyi za r. 1898	2150	—
277	72	Koszta administracyi, czynsz, płace, podatki, potrzeby kancelaryjne	1826	95
503	07	„ sądowe	659	24
		Dywidenda za r. 1898	7797	70
		Kasy pozostałość na lipiec	6785	32
246493	20		246493	20

Nowy Targ, 1 lipca 1899 r.

DYREKCYA

Towarzystwa zaliczkowego, Stowarz. zarej. z ograniczoną poręką w Nowym Targu.

Drobne ogłoszenia.

Dwie kasy ogniotrwałe do sprzedania.
Wiadomość: Dział inseratowy „Podhalanina“ w Nowym Targu.

Kto chce pić dobre, czyste, naturalne
WINO
niechaj kupuje jedynie w pierwszym handlu win
Szymona Pastora
w Nowym Targu.

Rafinerya spirytusu wraz z domem murowanym i ośmioma morgami gruntu zaraz do sprzedania. Wiadomość w „*Podhalaninie*“.

Do sprzedania
Skrzypce dobrze rozegrane, wielkość ³/₄
Wiadomość w „Podhalaninie“.

Materyały apteczne,
Środki lecznicze,
Artykuły do pielęgnacyi chorych,
Artykuły chirurgiczne,
BANDAŻE,
watę, opatrunki itp.
Artykuły do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży.
Przybory toaletowe.
PERFUMERYĘ,
WODY,
pasty i proszki do płukania i czyszczenia ust i zębów.
Środki do oczyszczenia plam,
benzyna, eter, amoniak, aphanizon benzolina itp.

Droguerya oraz Fabryczny skład farb, lakierów, pokostów,
artykułów i nowości domowo-gospodarskich rolniczych i przemysł.

Władysława Bracha w Tarnowie
poleca i sprzedaje taniej jak wszędzie.

Wszystkie zioła jak najświeższe
Ks. Sebast. Kneippa.
KADZIDŁA pokojowe i kościelne
Wszystkie wody mineralne
naturalne i sztuczne.
Wszystkie środki desinfekcyjne oraz wszelkie inne środki w skład aptekarski wchodzące.

Farby olejne pokostowe
we wszystkich kolorach, w najlepszym pokoście, tarte, gotowe do użytku i szybko schnące, do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, wózków itp.
Wszelkie gatunki **lakierów** krajowych i zagranicznych do wszystkich robót.

Cement opolski,
Wapno hydrauliczne,
Gips murarski
TER,
Papę do pokrywania dachów.
CARBOLINEUM Avenariusa, najlepszy i najpewniejszy środek przeciw grzybowi i wilgoci.
Smarowidło belgijskie na wozy.
OLIWĘ do świecenia i smarowania maszyn.

Farby na dachy
Farby na fasady
ANTYMOLINA, NAFTALINA, KAMFORA itp. do przechowania futer.
Węże gumowe do spuszczania wina.
KORKI, KAPSLE, SMOŁKA, LAK do pieczętowania.
Ceraty na stoły i meble.
Wyroby szczotkarskie.
Gąbki toaletowe i do mycia powozów.
Przybory do kąpieli.
Ognie sztuczne ogrodowe i salonowe.

Na żądanie cenniki darmo i opłacona.

Józef Kulik poleca swój **ZAKŁAD FRYZYERSKI** w Nowym Targu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Właścicieli realności, że podejmuję się

osuszania najbardziej zawilgoconych ubikacyj

oraz

wyniszczania grzyba drzewnego

specyalnie preparowaną

masą szklistą

w czasie bardzo krótkim i wprawnymi robotnikami.

Wiadomo, jak niszcząco działa wilgoć w mieszkaniu na zdrowie ludzkie, obicia, meble i t. p., otóż środkiem tym osuszam najmocniej przesiąknięte wodą ściany mieszkań, suteryn i piwnic, tak, że wilgoć znika bez śladu.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuję w domu mym przy ul. Nowy Swiat l. 80.

Z poważaniem
Ignacy Ostręga
podmajstrzy murarski
w Tarnowie.

Największy i pierwszy koncesyonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„Pompes Funebres“
A. Szafrańskiego
W KRAKOWIE
(Wesoła), ul. Kopernika L. 32, Filia ul. Mikołajska L. 16. Nr. telefonu 51.

Posiada w wielkim wyborze TRUMNY metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. — Materace i poduszki do trumien. — Wszelkie ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże nagrobkowe. — POMNIKI KAMIENNE, zawsze kilka grobów murowanych do odstąpienia lub wynajęcia. — Wielki wybór WIEŃCÓW z sztucznych i żywych kwiatów. — SZARFY z napisami do wieńców. — Najpiękniejsze KARAWANY oszklone i nieoszklone. — Zaprzęgi do wyboru: konie białe i kare. REMIZY jednokonne i parokonne. — Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych w najdrobniejszych szczegółach rzetelnie, po nader umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Zakład urządzał pogrzeby ś. p. J. I. Kraszewskiego, M. Zyblikiewicza, przewiezienie zwłok A. Mickiewicza, a ostatniemi czasy Jana Matejki, Lenartowicza i Asnyka.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Podhalanina“.

---

12 medali zasługi i dyplom honorowy
Rządownie uprawniony Zakład Fabryczny

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych lekarskich
w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy Nr. 4.

Salterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Żelaziste, (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości, błednicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, fl. 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyźmie, flaszka 15 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka ¹/₂ litrowa 10 ct. ³/₄ litr. 14 ct.
Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej**, flaszka 20 ct.

Przyrządzenie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.

Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach i drogueryach. Broszury przesyła się na żądanie franco.

K. Rząca i Chmurski
właściciele zakładu.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ośmielam się uprzejmie upraszać P. T. Publiczność o łaskawy zwrot syfonów z wody sodowej, pochodzących z mej fabryki a oznaczonych firmą moją na nagłówku „*J. Riegelhaupt.*“ Z powodu zbliżającego się sezonu letniego daje się mi brak tych syfonów dotkliwie uczuć. Przy tej sposobności nadmieniam, że częstokroć służba domowa odnośnych państwa nie znając doniosłości sprawy i wartości syfonów sprzedaje takowe za bezcen kupczącym szkłem i cyną i naraża mnie na straty. Wobec takiego postępowania ośmielam się ostrzedz interesowanych, że przywłaszczenie i sprzedaż syfonów moją własnością będących, jest czynem karygodnym i w przyszłości zmuszony byłbym w podobnych wypadkach Sądowi karnemu donieść. Nie chcąc jednak przystąpić do tego najostrzejszego środka, chcę sprawę tę w drodze prośby do P. T. Publiczności załatwić.

Nowy Targ dnia 19 maja 1898.

Z poważaniem
J. Riegelhaupt
właściciel fabryki wody sodowej.

Dotąd niebywało!
6 bułek kaizerek lub rożków maślanych
za 10 centów
poleca piekarnia pod firmą Hermana Teichnera w Nowym Targu.
Z poważaniem
Wojciech Włodarczyk
zarządca piekarni.

---

1 fl. 00 ct. ½ klgr. znakomitej kawy perłowej Ceylon
50 ct. flaszka doskonałego wina stołowego węgierskiego.
poleca handel Karola Laura, zięć **HENRYK JURKIEWICZ** w Nowym Targu.
Nauka jazdy na rowerze bezpłatnie.

Pośredniczę
we wszystkich sprzedażach i kupnach tak ruchomości jakoteż nieruchomości, handel końmi to moja specyalność.
I. Langer
faktor w Nowym Targu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Feliks Doerfler. Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.